

Zadanie szkolne

30 XII 42 r.

Moje przesiedlenie w Rosji 10336

1940 roku 29 V w sobotę ~~rano~~ rano przyjechali do nas
W. K. W. D. I zaczęli robić rewizję ~~na~~ ~~sta.~~ ~~zabronias,~~
G. żadnej broni niemieli. Potem karali się religiami
i sypać na furmanki. Gdy wjeżdżaliśmy na furma-
nki, to my pojedźliśmy na stację. Na stację było dwa
kilometry. Gdy wjeżdżaliśmy na stację, to były
już przygotowane ceglarowe wagony dla nas.
Potem my wjechaliśmy do wagonów i czekaliśmy w wago-
nach cały dzień. Jak przyszedła noc to my wtedy
wyszliśmy. Ale nam cały szaton był strwożony. Gdy
my pojedźliśmy do stacji pogranicznej to nas przedsta-
wiali do wagonów ~~z~~ ~~rosyjskich~~. I myślałem.
Gdy ^{my} pojedźliśmy to na przystankach dawali nam chleb,
a kupa, co drugi dzień. I tak my pojedźliśmy W. K.
Nagrym Tybirsku byliśmy w karni, a wszystkie

nieczy były też w deryżynce. I tak wyjechali
na Sibir. Gdy wyjechali na Sibir ¹⁰³³⁶ to najpierw,
nas nakarmili porządnie przez dwa tygodnie.

A potem poszliśmy do tartni i tartni wyzna-
czali do baraków. W barakach było bardzo
dużo pluskiew i były jeszcze kuchnieki ~~(dobre)~~

A potem ganiali na roboty. (Wszystkie drugie)

Gdy ludzie chodzili kilka dni do roboty, to potem

panowali strach. A po strachu którymś ludzkiem namar-
jali to ich po arestowali i wyrzucili do więzienia.

I potem zaczęli chodzić do roboty. Na Sibirze
było nam bardzo ciężko, dlatego że trzeba było
robić. Gdy się robota to bardzo mało płacili.

I jeszcze trzeba było stać w kolejkach na chleb
i produkty. Mój ojciec pracował przy
pomporowaniu wody do pomporów, matka
pracowała w szpitalu sanitaryjnym, brat na
wygrusce drzewa; ja pracowałem w ogrodzie,

szóstka w ruskiej szkole. I najwzruszyli nas
praca na Sibirze. Aż we wrześniu gdy ogłosili
amnestję, to wszyscy dwa ludzie zaczęli wyjeżdżać w
różne strony. (Boji) (Płacz) Gdy jechaliśmy z Sibiru,
matkami to mieliśmy różne wypadki to zjadł mi
niektórzy wrocie się prąta. Była to sprawa
to jechał? Gdy wyjechaliśmy do miasta Asina, to
ojciec umarł w szpitalu. (Potem) ^{Gdy} my byliśmy na
stacji w Asinie, długo, to potem N. K. W. D. dali
nam wagony radarmo. I pojechaliśmy do sameryka-
ndu. W samerykandzie moja matka, zachorowała
brat zachorował i ja, na tyfus ptasi. I nas
wszystkich zabrali do szpitala. A gdy matka
wyjechała ze szpitala, pojechała do domu Inua-
lidów, a brat dostał posadę w samerykandzie
na placówce. A ja poszedłem do sierocinca
ruskiego. Gdy połyłem dwa miesiące, potem
do sierocinca ^{do} sierocinca Polskiego.

-4-

Przed moim wyjazdem dowiedziałem się, że moja
matka dostała pomieszkanię w miasteczku, więc się
bardzo przykro zrobiło. Ale niestety musieliśmy wyje-
chać zagrańczie. Do granicy jechaliśmy cztery dni.
Idąc przez jechaliśmy do granicy, tam wsiadliśmy na
okret. Okretem jechaliśmy całą noc i pół dnia
do Pachelni. A z Pachelni autami do Tscherepanu-

Gardak Kignier.

Klasa V^c

10336

I